

TOPOGRAFIA TERRORU

W dniu 6 maja 2010 r., na dwa dni przed rocznicą kapitulacji Trzeciej Rzeszy (8 maja 1945 r.), w Berlinie otworzono uroczyste, z udziałem prezydenta Horsta Köhlera i burmistrza berlińskiego Klausa Wowereita (*SPD*), centrum dokumentacyjne i zarazem miejsce pamięci pod nazwą *Topographie des Terrors*. Dołączyło ono do wielu upamiętnień, centrów dokumentacyjnych lub muzeów związanych z historią Trzeciej Rzeszy, których w Berlinie jest bez liku. Prospekt reklamowy *Orte der Erinnerung 1933-1945*, obejmujący Berlin i Brandenburgię wylicza ich najważniejszych czternaście: *Denkmal für die ermordeten Juden Europas*, *Deutsch-Russisches Museum Berlin-Karlshorst*, *Dokumentationsstelle Brandenburg*, *Gedenkstätte Deutscher Widerstand*, *Gedenkstätte Plötzensee*, *Gedenkstätte Stille Helden*, *Gedenkstätte und Museum Sachsenhausen*, *Haus der Wannsee-Konferenz*, *Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück*, *Museum Blindenwerkstatt Otto Weidt*, *Museum des Todesmarsches*, *Neue Synagoge Berlin-Centrum Judaicum* oraz *Topographie des Terrors*. Można by jeszcze coś niecoś do tego dorzucić, chociażby część wystawy ukazującej historię niemiecką w *Deutsches Historisches Museum* poświęconą okresowi międzywojnia oraz II wojny światowej. Oczywiście wymienione instytucje różnią się profilem merytorycznym, ekspozycjami i formami działalności. Topografia Terroru ma pod niektórymi względami wiele z nimi wspólnego, ale pod innymi zajmuje miejsce szczególne. Wspólne jest skoncentrowanie na historii Trzeciej Rzeszy, szczególnie zaś usadowieniem na terenie dawnej siedziby aparatu nazistowskiego terroru.

Trochę podobnie, jak w dawnych obozach koncentracyjnych centrum dokumentacyjne zostało wmontowane w szczątkowe relikty przeszłości, w materialne miejsce pamięci, z tym że w zasadzie nie było to miejsce bezpośrednich prześladowań, lecz ich planowania i organizowania. Pod tym względem przypomina śladowa, lecz ich planowania i organizowania. Pod tym względem przypomina śladowa, gdzie 20 stycznia 1942 r. odbyło się spotkanie *Haus der Wannsee-Konferenz*, w sprawie skoordynowania eksterminacji ludności żydowskiej, ale wszelkie dalsze porównania zawodzą. W centrum uwagi Topografii są bowiem przede wszystkim „sprawcy” i nie bez powodu mówi się czasami o „miejscu sprawców”. Niezwykłość Topografii polega więc na tym, że „sprawców” trzeba tu nazwać po imieniu, że nie zostali oni ukryci pod „faszyzmem” i „militaryzmem”, jak działo się to w Niemieckiej Republice Demokratycznej, lub pod „wojną” i „dyktaturą”, jak działo się i nadal dzieje w oficjalnej polityce historycznej Republiki Federalnej Niemiec. Nie przypadkiem natrafiało to na opory i wymagało wieloletnich starań, a właściwie oczekiwania na istotne zmiany w niemieckiej pamięci zbiorowej. W końcu, jak napisał Andreas Kilb, powstało „centralne muzeum narodowego socjalizmu w Niemczech, jego form organizacyjnych, metod działania, elit i ofiar, muzeum okropności i eksterminacji, ale również 'wspólnoty narodowej', która te okropności realizowała lub tolerowała, reagowała na nie entuzjastycznie lub ochoczo znosiła”¹. Określenie muzeum nie jest tu najbardziej właściwe, ale reszta dotyka sedna problemu.

Topografia Terroru powstała na miejscu kompleksu nieistniejących obecnie budowli znajdujących się między czterema ulicami: Prinz-Albrecht-Straße (od 1951 r. Niederkirchnerstraße, od nazwiska komunistki Käthe Niederkirchner), Wilhelmstraße, Anhalter Straße i Saarlandstraße (do 1935 i od 1947 r.

¹ A. Kilb, *Ein grauer Palast der Erinnerung*, FAZ.Net 7.05.2010.

Stresemannstraße). Ten dość znaczny obszar położony jest w centrum miasta, paręset metrów od nowoczesnego Placu Poczdamskiego i historycznej Bramy Brandenburskiej. Tuż obok mieści się *Martin-Gropius-Bau* (w 1881 r. otwarty jako Muzeum Sztuk Stosowanych, odbudowany w 1978 r.); w bliskim sąsiedztwie znajduje się dawne *Luftfahrtministerium*, obecnie siedziba federalnego ministerstwa finansów oraz dawny budynek landtagu pruskiego, obecnie siedziba deputowanych berlińskich, z imponującym pomnikiem von Steina przed frontem. Niedaleko stąd mieści się *Deutschlandhaus*, gdzie ma powstać muzeum „wypędzonych”, nieco dalej położony jest wielki pomnik pomordowanych Żydów, z innej strony malowniczo urządzone *Checkpoint Charlie* wraz z niezwykłym muzeum o murze berlińskim i ucieczkach ze wschodu na zachód, oraz też niedaleko mało wyrazisty pomnik poświęcony rewolucji 17 czerwca 1953 r. w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Topografię Terroru odgradza od *Niederkirchnerstraße* blisko 150 m. pozostałości muru berlińskiego. Tak więc cały obszar jest bogato naznaczony historią utrwaloną w reliktach, zabytkach, pomnikach lub muzeach. Nie ma problemu, żeby tam trafić, wszędzie są oznaczenia-drogowskazy z nazwą obiektu i przybliżoną odległością. Jest to także rodzaj upamiętnienia w przestrzeni publicznej.

Wspomniany teren został przekształcony w latach 1933-1945 w siedzibę nazistowskiego aparatu przemocy. Wybrano na ten cel obiekty monumentalne, bogato zdobione sztukaterią, w większości powstałe w okresie wilhelmińskim². Zbudowany w latach 1901-1905 okazały budynek szkoły rzemiosła artystycznego przy *Prinz-Albrecht-Strasse 8*, został w kwietniu 1933 r. zajęty przez urząd tajnej policji (*Geheime Staatspolizei*amt, *Gestapo*), któremu podlegała świeżo utworzona tajna policja państwowa (*Geheimstaatspolizei*, *Gestapo*). Wzniesiony w latach 1887-1888 ekskluzywny *Hotel Prinz Albrecht* (*Prinz-Albrecht-Strasse 9*) w 1934 r. oddano na potrzeby kierownictwa *SS* (*SS-Haus*). W tym samym roku barokowy *Prinz-Albrecht-Palais* (1737-1739), przebudowany później przez Karla Friedricha Schinkela, położony przy *Wilhelmstrasse 102*, został zajęty przez służbę bezpieczeństwa *SS* (*Sicherheitsdienst der SS*, *SD*). Obiekt ten służył od 1939 r. za siedzibę urzędu bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt*, *RSHA*), któremu podporządkowano policję kryminalną (*Kripo*), służbę bezpieczeństwa (*SD*) oraz tajną policję (*Gestapo*). Na terenie *Prinz Albrecht Palais* znajdowało się także „domowe więzienie” *Gestapo*, gdzie w latach 1933-1945 przetrzymywano ok. 15 tys. przeciwników reżimu nazistowskiego³. W 1936 r. kilka przyległych budynków przy *Wilhelmstrasse* również zostało oddanych na potrzeby *Gestapo* i *SS*.

W ten sposób powstał kompleks budynków, w których znalazły pomieszczenie urzędy tajnej policji, kierownictwa *SS* oraz urzędu bezpieczeństwa Rzeszy. Tutaj urzędowali Heinrich Himmler, Reinhard Heydrich, Ernst Kaltenbrunner, Werner Best, Heinrich Müller, Walter Schellenberg i setki pomniejszych zbrodniarzy „zza biurka”. Kompleks ten nie był ukryty gdzieś na peryferiach, znajdował się w centrum miasta, w budynkach reprezentacyjnych, stanowił część dzielnicy

² Historię poszczególnych obiektów, włącznie z planami, rycinami i fotografiami, jak również dokumentami, bardzo dokładnie przedstawiono w: R. Rürup (hrsg.), *Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheitshauptamt auf dem „Prinz-Albrecht-Gelände“*. Eine Dokumentation, Berlin, 2007 (I wyd. 1987). Historię obiektów rządowych przy *Wilhelmsrasse* omówiono krótko w: *Geschichtsmeile Wilhelmstrasse*, Berlin 2006.

³ Bardzo dokładne opracowanie: *Das „Hausgefängnis“ der Gestapo. Zentrale in Berlin. Terror und Widerstand 1933-1945*, Berlin 2006 (I wyd. 2005).

ządowej, gdzie były siedziby naczelnych władz niemieckich. Wnętrza istniejących od dawna budynków poddano naturalnie zabiegom adaptacyjnym, zbudowano także schrony i podziemny garaż. Planowano rozbudowę obiektów, ale planów tych nie zrealizowano. Funkcja i rola urzędów tam ulokowanych nie pozostawiała żadnych wątpliwości. „Na wąskiej przestrzeni powstała rzeczywista dzielnica rządowa narodowosocjalistycznego państwa SS i policji. Z tego miejsca centralnie kierowano prześladowaniem i eksterminacją politycznych przeciwników, ‘wrogów rasowych’ i innych grup ludności w kraju i zagranicą. Tutaj sterowano ludobójstwem na europejskich Żydach, Sinti i Roma oraz decydowano o mordowaniu sowieckich jeńców wojennych. Tutaj utworzono ‘Einsatzgruppen’ policji bezpieczeństwa i SD, które przekazywały raporty do Berlina o masowych mordach, jakie popełniły w Polsce i Związku Sowieckim. Nie ma innego miejsca gdzie w równym zakresie zaplanowano i zorganizowano terror i mord”⁴.

Kompleks rzeczonych budynków został zburzony podczas bombardowań zachodnich aliantów (1943-1944), mających na celu zniszczenie niemieckiej dzielnicy rządowej. Najbardziej dotknięte zostały dzielnice Mitte (53,8%), Friedrichshain (50,8%) i Tiergarten (50,6%). Pozostały ruiny; zdjęcia zrobione krótko po wojnie ukazują wielkie gruzowisko, ale również ocalałe fragmenty obiektów, w tym również „domowego więzienia”. Miejsce jednak poszło łatwo w zapomnienie. W 1949 r. wysadzono w powietrze pozostałości *Prinz-Albrecht-Palais*, mimo że nadawał się do odbudowy. Resztę stopniowo rozebrano w latach 1953-1954, 1956 r.; w ciągu kilku następnych lat obszar odgruzowano i splantowano. Zdjęcie z 1959 r. ukazuje teren między Anhalter Straße a Gropius-Bau starannie oczyszczony, pusty. Niektóre obiekty wysadzano jeszcze na początku lat sześćdziesiątych. W części wschodniej Berlina przy Wilhelmstrasse powstały bloki z wielkiej płyty, w części zachodniej na *Gestapo-Gelände* urządzono szkołę nauki jazdy samochodowej z misternie zaplanowanymi drózkami (tzw. autodrom), a pozostały teren oddano na potrzeby firmy zajmującej się przerabianiem guzu z rozbiieranych budynków. Istniały różne plany zagospodarowania terenu, niezbyt szczęśliwie położonego, dokładnie na granicy z sektorem sowieckim, od 1961 r. przylegającego bezpośrednio do muru berlińskiego. Ze względu na to położenie nie cieszył się nadmiernym zainteresowaniem inwestorów, a jednocześnie dawna siedziba aparatu terroru szła w zapomnienie, choć wiele jej pozostałości można było ocalić. Aż do końca lat 70. nie bardzo chciano pamiętać o historii tego miejsca, odkrywano je wysiłkiem organizacji społecznych początkowo przy znacznych oporach ze strony władz Berlina Zachodniego.

Stopniowo jednak miejsce zaczęło istnieć w opinii publicznej, tym bardziej że do społeczeństwa zachodniemieckiego zaczęła w końcu docierać wiedza o zbrodniczej przeszłości, o „sprawcach” i „ofiarach”. O wznoszeniu budowli użytkowych w tym miejscu już nie mogło być mowy. W 1982 r. rozpoczęła się dyskusja nad zagospodarowaniem terenu jako miejsca pamięci narodowej, rok później władze Berlina Zachodniego rozpięły pierwszy konkurs na urządzenie terenu dawnego *Prinz-Albrecht-Palais*, ale nagrodzony projekt nie wszedł w stadium realizacji. W 1985 r. zaczęły się wykopy mające na celu odsłonięcie relikwów, zwłaszcza „domowego więzienia” *Gestapo*. W związku z obchodami 750. rocznicy założenia Berlina urządzono w 1987 r. wystawę w *Martin-Gropius-Bau* poświęconą historii miasta i jednocześnie odsłonięto i udostępniono zwiedzającym ślady po siedzibach

⁴ *Topographie des Terrors. Realisierungswettbewerb Topographie des Terrors. Berlin 309 Entwürfe – Katalog zur Ausstellung der Wettbewerbsarbeiten*, Berlin 2006, s. 8.

Gestapo, *SS* i *Reichssicherheitshauptamt*. Postawiono pawilon wystawowy, w 1997 r. urządzono wolno stojącą wystawę dokumentacyjną (plansze fotograficzne), później parokrotnie poprawianą i uzupełnianą, ostatni raz w 2007 r., zawsze jednak traktowaną jako rozwiązanie prowizoryczne. W zasadzie dopiero zjednoczenie Niemiec przyspieszyło prace nad utworzeniem w tym miejscu stałej instalacji. Zmieniło się położenie terenu, z peryferii Berlina Zachodniego na centrum stolicy zjednoczonego państwa niemieckiego. Nie można już było pozostawić gruzowiska, tym bardziej że przyłączenie obszaru b. NRD postawiło z całą ostrością problem upamiętnienia znajdujących się tam dawnych obozów koncentracyjnych i że trzeba było w związku z tym wypracować na szczeblu federalnym całościowy program komemoracji nazizmu i komunizmu.

Zaczęła funkcjonować nazwa Topografia Terroru. Pojawiła się w 1987 r., choć posługiwano się wówczas również takimi określeniami jak Centrala Terroru (*Zentrale des Terrors*) lub po prostu *Prinz-Albrecht-Palais*. Wydana w 1987 r. monografia Reinholda Schattenfroha i Johannes Tauchela nosiła tytuł *Zentrale des Terrors. Prinz-Albrecht-Straße 8. Das Hauptquartier der Gestapo*. Potocznie mówiono czasami o *SS-Gelände* lub *Gestapo-Gelände*. Topografia to inaczej opis miejsca, w konkretnym wypadku miejsca zarządzania aparatem terroru. W nazwie można się dopatrzeć nawiązania do terminologii, jaką posługiwał się Maurice Halbwachs, wówczas odkrywany przez wszystkich badaczy pamięci zbiorowej. Topografię Terroru w sensie dosłownym należy odnieść do terenu, gdzie znajdowały się siedziby nazistowskich urzędów, w sensie szerszym do obszaru podległego zorganizowanej przemocy Trzeciej Rzeszy. Wynikły stąd dwie podstawowe koncepcje zagospodarowania terenu: jedna kładła większy nacisk na historyczny charakter miejsca, druga bardziej na stworzenie instytucji dokumentującej działalność „sprawców”. Pierwsza skupiała uwagę głównie na *Prinz-Albrecht-Palais* i upamiętnienie samego miejsca; zastanawiano się nad tym czy sam obszar jest pomnikiem, czy należy tam postawić pomnik, czy starczy odsłonić relikty, czy też resztę pozostawić bez zmian jako świadectwo wypierania pamięci o przeszłości. Druga koncepcja koncentrowała się na utworzeniu instytucji pielęgnującej pamięć o brunatnej przeszłości, na postawieniu ośrodka dokumentacyjnego, badawczego, edukacyjnego, włącznie ze stałą wystawą, której początek stanowiła wolno stojąca ekspozycja pod nazwą Topografia Terroru.

W 1990 r. specjalna komisja fachowców pod przewodnictwem prof. Reinharda Rürupa przedstawiła senatowi Berlina raport wskazujący na historyczne znaczenie siedziby aparatu nazistowskiej przemocy oraz zarekomendowała utworzenie w tym miejscu centrum dokumentacyjnego. Wytyczne tej komisji zostały powszechnie zaakceptowane i zostały później wcielone w życie. Zaczął się materializować pomysł złączenia odsłanianych relikwów z obiektem muzealnym, czy dokładniej mówiąc centrum dokumentacyjnym. Spotkało się to z poparciem berlińskich deputowanych i senatorów, również rządu federalnego. W 1992 r. powstała nie-samodzielna fundacja pod nazwą *Stiftung Topographie des Terrors. Internationales Dokumentations- und Besucherzentrum*, przekształcona w 1995 r. w istniejącą do dzisiaj samodzielną fundację, finansowaną wspólnie przez rząd federalny oraz land Berlin. Topografią Terroru zarządza ośmioosobowa Rada Fundacji, na czele której stoi przedstawiciel burmistrza Berlina, a funkcję jego zastępcy pełni przedstawiciel Pełnomocnika do Spraw Kultury i Mediów (Urząd Kanclerski). Istnieje również 18-osobowa Międzynarodowa Rada Doradcza, kierowana przez prof. Petera Steinbacha. Skupia ona wybitnych znawców przedmiotu, wśród nich naukowców i muzealników z USA, Izraela, Francji, Rosji, również Polski. Na co dzień instytucja

kieruje Komitet Roboczy, na czele którego stoi dyrektor, obecnie prof. Andreas Nachama (ur. 1951). Studiował on na uniwersytecie berlińskim historię i judaistykę, pracował naukowo, uprawiał publicystykę. Jego twórczość dotyczyła problematyki żydowskiej, głównie losu niemieckich Żydów. Przez wiele lat był zaangażowany w działalność Centralnej Rady Żydów w Niemczech; od 1987 r. kierował prowizoryczną, wolno stojącą wystawą Topografia Terroru.

W 1999 r. rząd federalny sformułował po raz pierwszy kompleksowy program wspierania miejsc pamięci związanych z dwoma dyktaturami, nazistowską i komunistyczną. W programie tym uwzględniono m.in. Topografię Terroru. W dokumencie rządowym w następujący sposób ujęto cele fundacji Topografia Terroru: „Zadanie fundacji polega na tym, żeby na szczególnym historycznym miejscu podtrzymać pamięć o zbrodniach narodowo-socjalistycznych oraz przekazać ją w krytycznej refleksji następnym generacjom. W tym celu należy cały teren zachować i udostępnić; udokumentować historię narodowego socjalizmu, ze szczególnym uwzględnieniem zbrodni SS i policji, w stałych i czasowych wystawach; stworzyć odpowiednie zbiory (archiwum dokumentacyjne, archiwum fotograficzne, biblioteka, medioteka) i udostępnić je szerokiej publiczności; zorganizować zwiedzanie, seminaria, wykłady i dyskusje”⁵. W 2004 r. odbyło się kilka spotkań fachowców, ponownie przedyskutowano koncepcję całości i ostatecznie przyjęto kilka podstawowych ustaleń, nawiązujących zresztą niemal dosłownie do wniosków komisji prof. Reinharda Rürupa⁶: 1. Miejsce dotyczy historii nie tylko niemieckiej, lecz również europejskiej, w związku z czym konieczne jest uwzględnienie poglądów przedstawicieli innych krajów; 2. Miejsce dotyczy „sprawców”, a więc nie może brać wzoru z miejsc przestrogi w dawnych obozach koncentracyjnych; musi być raczej miejscem refleksji i nauki (a więc nie *Gedenkstätte* lecz *Denkort* lub *Lernort*) 3. Miejsce należy potraktować jako „otwartą ranę” miasta i niemieckiej historii, w związku z czym nie może ono zostać przytłoczone nową imponującą architekturą.

W historii powstania Topografii Terroru głównym problemem była koncepcja całościowego zagospodarowania terenu. Szybko osiągnięto porozumienie, że należy odstąpić relikty piwnic i fundamentów, które miały stanowić ważną część całego projektu, natomiast spór dotyczył głównie tego, jakie rozwiązanie architektoniczne przyjąć dla obiektu dokumentacyjnego. W 1993 r. zaakceptowano monumentalny projekt wybitnego szwajcarskiego architekta Petera Zumthora, rzucający wyzwanie pobliskiej architekturze. Projektowana budowla, rozległa, emocjonalna, stanowiłaby dominantę całego obszaru. W 1997 r. zaczęły się prace budowlane, ale ponieważ nieprawdopodobnie rosły koszty, to wkrótce zostały one zawieszono. W 2004 r. ostatecznie zrezygnowano z realizacji projektu szwajcarskiego architekta, zburzono również wzniesione uprzednio fragmenty obiektu. Była to katastrofa finansowa, równieź wzniesione uprzednio fragmenty obiektu. Była to katastrofa finansowa, groziło załamanie całego projektu. Związany z projektem prof. Reinhard Rürup ustąpił ze stanowiska dyrektora naukowego w przekonaniu, że koła polityczne zajęły stanowisko od samego początku niechętnie Topografii Terroru i że zabrakło im woli rzeczywistego zrealizowania projektu. Prawdopodobnie miał sporo racji, ale rzecz stała się zbyt znana i zbyt pachniała skandalem, żeby zaniechać projektu.

⁵ *Unterrichtung durch die Bundesregierung. Konzeption der künftigen Gedenkstättenforderung des Bundes...*, Drucksache 14/1569, 27.07.1999, s. 15.

⁶ *Der Erinnerungsort 'Topographie des Terrors'*, w: *Gelände Rundgang Topographie des Terrors. Geschichte des historischen Orts*, Berlin 2010, s. 97-98. Krótkie omówienie raportu komisji Rürupa w: *Topographie des Terrors. Realisierungswettbewerb...*, s. 14-15.

Peter Zumthor zachował nie najlepsze wspomnienia z berlińskiej przygody. „Tak, chciałem wznieść wyjątkowe dzieło architektoniczne w wyjątkowym miejscu pamięci. Że większość moich zleceniodawców tego nie chciała, to powinienem wcześniej zauważyć (...) Albo land Berlin przewidział na budowę od samego początku za duży program przestrzenny, albo za niski budżet. (...) Dla dużej większości urzędników budowla była trudna do zrozumienia i otoczenia opieką”. Wreszcie gdy powstało Muzeum Żydowskie i zaczęto budować pomnik pomordowanych Żydów okazało się – tak Zumthor – że stosowne władze straciły zainteresowanie projektem uznając, że wymaga zbyt wielkich nakładów finansowych. Architekt wyjaśniał, że chciał przede wszystkim pokazać wielokrotnie zbrukany obszar, przeznaczając na klasyczne opracowanie historyczne wyższe piętro. Przemówić miała głównie przestrzeń naznaczona historią. Natomiast budynek miał być na szczególnie sposób piękny, a więc spokojny, przejrzysty, pogodny i tchnący zadumą. Jednakże uniwersyteccy historycy zupełnie nie pojmowali tego podejścia przez pryzmat przestrzeni i chcieli, żeby już na parterze wszystko zostało objaśnione i skomentowane. Wielu sprzeciwiało się pomysłowi, żeby dzieło architektoniczne wyrażało jakąś postawę wobec pamięci o przeszłości, co zresztą praktycznie jest niemożliwe do spełnienia. Niektórzy chcieli postawienia zwykłej „szopy” pozbawionej wszelkich elementów dekoracyjnych „Ale ja nie chciałem w tym celu budować żadnej szopy”. Dyskusje miały charakter profesjonalny, ale zdarzały się także „rzeczywiście niepiękne sceny”, kiedy architekt czuł się „okłamany i zdradzony”. Zumthor: „Berlin był najbardziej okropnym doświadczeniem w latach mojej pracy zawodowej”⁷.

W 2005 r. rozpisano nowy konkurs, przewidujący: zachowanie śladów materialnych, nienaruszanie istniejącego krajobrazu, wzniesienie znacznie skromniejszego centrum dokumentacyjnego. Konkurs rozstrzygnięto na początku następnego roku. Zwyciężył projekt Ursuli Wilms i Heinza W. Hallmanna, idący w zdecydowanie innym kierunku niż projekt Petera Zumthora. Nowy projekt zakładał, że budowla nie będzie dominowała nad całym obszarem, wyjątkowo rozległym (45,7 tys. m²), obejmującym pustą przestrzeń, resztki „domowego więzienia”, również piwnic i fundamentów wzdłuż Niederkirnerstrasse, bezpośrednio przylegające do pozostałości muru berlińskiego. Pod względem architektonicznym obecne centrum dokumentacyjne robi rzeczywiście chłodne, wręcz ascetyczne wrażenie („szopa”?). Budynek poszedł w dół, a nie w górę, jak u Zumthora. Dwupiętrowy i płaski prostopadłościowy ma jedną kondygnację ukrytą pod ziemią, wszystko cechuje się prostotą, przestronnością i funkcjonalnością. Wiele osób podzieliłoby prawdopodobnie opinię Alice Lanzke, że jest „zimny, kamienny, szary”⁸. Niemal z każdego punktu wnętrza jest widok na teren dawnej nazistowskiej siedziby, co bardzo często się podkreśla dla zaznaczenia naturalnej więzi między centrum dokumentacyjnym a materialnym miejscem pamięci. W obiekcie znalazły się pomieszczenia biurowe dla 17 stałych współpracowników, sala wykładowa, biblioteka, sale na trzy wystawy okresowe oraz wielka hala na stałą ekspozycję (ok. 800 m²). Koszt budowy całości wyceniono na ok. 25-26 mln euro, budżet roczny mieści się w granicach 2,8 mln euro. Dotychczasową liczbę odwiedzających szacuje się na ok. pół miliona w skali rocznej; wstęp na cały teren oraz na wystawę jest wolny, nie pobiera się opłat.

⁷ *Seht ihr, ich habe recht gehabt* (wywiad z Peterem Zumthorem), „Der Spiegel” 13.12.2010, s. 144-148.

⁸ A. Lanzke, *Lichte Offenheit*, „Jüdische Allgemeine” 6.05.2010.

Sprawujący faktyczne kierownictwo instytucji Andreas Nachama nie krył zadowolenia z przyjętego i zrealizowanego rozwiązania architektonicznego. Podkreślał nawet, że projekt Zumthora został przyjęty wbrew stanowisku fundacji, która zawsze uważała, że miejsce jest ważniejsze od architektury ośrodka dokumentacyjnego i wystawowego⁹. Miejsce, które nazywał „widoczną bliźnię w mieście”, powinno być wyzbyte wszelkiej inscenizacji, utrzymane w tonacji surowej i pozbawionej emocji. Nacisk na emocje – mówił Nachama – słusznie położono w wystroju dawnego obozu w Sachsenhausen, natomiast w przypadku dawnej siedziby nazistowskiej było to niemożliwe. „Znajdujemy się na miejscu sprawców, których biografie muszą być uzmysłowane. Tutaj wydawano rozkazy. I to należy bezpośrednio do sprawstwa. Po wielu naradach stało się dla nas oczywiste, że trzeba pozostać przy rzeczowym sposobie przedstawienia (...) Emocjonalność nie znajduje się u nas na pierwszym planie. Na nią stawiają miejsca pamięci obozów koncentracyjnych, które często również ze względu na wielu pomordowanych spełniają funkcję zbliżoną do cmentarzy. Nasze podejście jest, jak już powiedziano, rzeczowe. Ponieważ wiemy z doświadczenia, że właśnie ta forma spokojnego, dokumentacyjnego przekazu wiedzy prowokuje do stawiania pytań”. Krótko mówiąc, chodzi nie tyle o miejsce pamięci lub przestrogi, ile o miejsce przekazywania wiedzy¹⁰. Na czoło wysuwa się dokumentacja (fotografie i teksty), wstrzeźliwość, przejrzystość, rezygnacja z relikwów nazistowskich, w żadnym wypadku dramatyczna inscenizacja ekspozycji stałej oraz okresowych.

Nachama bardzo mocno podkreślał, że świadomie odrzucono koncepcję utworzenia wielkiego muzeum i centrum naukowego badającego całościowo historię narodowego socjalizmu i że postawiono sobie znacznie bardziej skromne cele, związane z udokumentowaniem samego miejsca. „Podobnie jak poprzednie tak i nowa stała wystawa nie jest inscenizowaną prezentacją oryginalnych eksponatów, lecz historyczną dokumentacją posługująca się głównie źródłami fotograficznymi i pisanymi. Na ograniczonej przestrzeni nie może i nie chce ona pokazać uniwersalnej historii narodowego socjalizmu oraz jego zbrodni, jak również całościowego obrazu ‘państwa SS’. Ze względu na ograniczony czas pobytu wielu odwiedzających, w centrum uwagi znalazło się raczej przekazanie zwartej historii miejsca. Powinno zostać ono skomentowane i ‘dopuszczone do głosu’. Tutaj mniej oznacza więcej.(...) Z charakteru przestrzeni jako ‘miejsca sprawców’ wynika dla koncepcji stałej wystawy konieczność zogniskowania się na sprawcach z SS i policji oraz na popełnionych zbrodniach w Niemczech i Europie. Jest to potrzebne, a przede wszystkim jednak możliwe, ponieważ historia ofiar została już uczczona decentralistycznie: w licznych instytucjach dokumentacji i pamięci na terenie Republiki Federalnej oraz poza jej granicami w wielu innych miejscach; na terenie Berlina-Brandenburgii między innymi w Haus der Wannsee-Konferenz, w miejscach pamięci Sachsenhausen i Ravensbrück, w miejscu pamięci niemieckiego ruchu oporu oraz przez fundację pomnika zamordowanych Żydów europejskich”¹¹.

W obecnym kształcie Topografia Terroru składa się z kilku części, wprawdzie integralnie powiązanych, ale w swoim charakterze odrębnych. Przestrzennie ramy dla całości tworzy pozostałość muru berlińskiego oraz resztki lasku, gdzie

⁹ *Der Ort ist das wichtigste Exponat* (wywiad z Andreasem Nachamą), „Berliner Zeitung” 13.04.2010.

¹⁰ *Wir sind ein Lernort* (wywiad z Andreasem Nachamą), „Jüdische Allgemeine” 6.05.2010.

¹¹ A. Nachama, *Einführung*, w: *Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheits-hauptamt in der Wilhelm- und Prinz-Albrecht-Strasse. Eine Dokumentation*, Berlin [2010], s. 6 i 7.

znajdował się autodrom. Mur funkcjonuje jako *Baudenkmal Berliner Mauer*, stanowiący ważny i centralny (jeden z najdłuższych i najlepiej zachowanych fragmentów) element realizowanego przez senat berliński projektu całościowego upamiętnienia podziału stolicy Niemiec (*Gesamtkonzept Berliner Mauer*). W tym miejscu mur berliński przypomina o konsekwencjach polityki Trzeciej Rzeszy, która doprowadziła do podziału Niemiec, w tym również podziału Berlina. Trudno o bardziej wyrazistą symbolikę historii niemieckiej, tym bardziej że pozostałości muru przylegają bezpośrednio do odsłoniętych relikwów siedziby aparatu nazistowskiej przemocy. Resztki fundamentów oraz piwnic można oglądać dzięki głębokiemu wykopowi; tablice informują o obiektach, jakie w danym miejscu się znajdowały, przez kogo były zajęte i jakie było ich przeznaczenie. Nieco dalej odsłonięto piwnice-cele „domowego więzienia”. Każdemu zwiedzającemu, nawet słabo osnajmionemu z tematem, bardzo łatwo nasunie się wnioski o związku przyczynowo-skutkowym między Trzecią Rzeszą a niemieckim podziałem po II wojnie światowej. Lasek natomiast przypomina o próbach wypierania przez dziesiątki lat pamięci o brunatnej przeszłości i zacierania kompromitującego miejsca planowania i organizowania masowych zbrodni.

Na terenie między murem a laskiem niewątpliwie dominuje budynek centrum dokumentacyjnego. Znalazła się tu przede wszystkim stała wystawa w wielkiej hali – fotografie i teksty przeniesione z ekspozycji stojącej uprzednio w otwartej przestrzeni. Czasami krytykuje się, że nie wykorzystano sposobności, ażeby wzbogacić lub zmienić niektóre fragmenty tej wystawy, ale ostatecznie nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ewentualne poprawki wprowadzić w przyszłości. Stała ekspozycja wewnątrz (plansze z fotografiami i dokumentami) podzielona została na pięć działów dotyczących kolejno: przejęcia władzy przez narodowych socjalistów; instytucji terroru; prześladowań na obszarze Rzeszy; polityki na obszarach okupowanych przez Niemcy i losu „sprawców” w okresie powojennym. Na takie same działy podzielony został również obszerny, bogato ilustrowany katalog wystawy, który zawiera materiał pokazany na wystawie, uzupełniony o kilka dodatkowych opracowań¹². Zarówno sama wystawa, jak i katalog wskazują na to, że najwięcej miejsca poświęcono zbrodniczym instytucjom Trzeciej Rzeszy, również prześladowaniom, jakie dotknęły samych Niemców oraz niemieckich Żydów. Wydaje się to dość zrozumiałe, ale w rezultacie uwaga została skierowana na „sprawców” i „ofiary” niemieckie lub jakoś z niemieckością powiązane.

Na tym tle część wystawy dotycząca polityki na terenach okupowanych przez Niemcy wypada nieco słabiej, choć obejmuje całe spektrum krajów europejskich. Merytorycznie może razić wyciszenie roli organów państwa, bez których *Gestapo* lub *SS* niewiele mogłoby zrobić. Chodzi tu przede wszystkim o *Wehrmacht*, sądownictwo, kolejnięctwo lub administrację, w niektórych krajach (Polska!) również o mniejszości niemieckie. Plansze dotyczące polityki okupacyjnej na terenie Polski, z dość mocnym zaakcentowaniem eksterminacji ludności żydowskiej, zajmują mniej więcej tyle samo miejsca co plansze poświęcone polityce na terenie Związku Sowieckiego. Uwzględniono również niemiecką politykę okupacyjną w innych krajach europejskich, z tym że uczyniono to w sposób relatywnie bardziej skromny. Problem jedynie w tym, czy ktoś nieobeznany z tematyką zorientuje się w zasadniczych różnicach jakie istniały między okupacją powiedzmy Polski i Francji. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby Instytut Pamięci Narodowej wystąpił z inicjatywą urządzenia wystawy okresowej, wzbogacającej obraz niemie-

¹² *Topographie des Terrors...*, 432 strony dużego formatu!.

ckiej polityki okupacyjnej. Topografia Terroru należy do tych instytucji niemieckich, z którymi można i warto podjąć współpracę. Nawiasem mówiąc pierwsza wystawa okresowa w nowym budynku to zbiór bardzo interesujących i poruszających fotografii z getta łódzkiego.

Oglądając wystawę, warto zwrócić uwagę na część dotyczącą stosunku społeczeństwa niemieckiego do reżimu hitlerowskiego, czyli gotowość przystosowania się do nowej sytuacji, kult Hitlera, fascynacja koncepcją „wspólnoty narodowej” (*Volksgemeinschaft*). Zdjęcia ukazujące rozentuzjanzmowane tłumy witające Hitlera wciąż robią wrażenie, podobnie jak fotografie z masowych inscenizacji nazistowskich. Bardzo interesujące są reprodukcje plakatów i odezwo propagandowych. W 1938 r. wydrukowano odezwę wyborczą przekonującą, że *Führer* „dał” m.in. „pracę”, „chleb”, „mieszkania”, „rekreację i wypoczynek”. Pokazano jednocześnie zdjęcia publicznego upokarzania osób uznanych za wroga nastawione do reżimu. W 1933 r. dotyczyło to chociażby nauczyciela oskarżanego o zakazywanie uczniom pozdrowienia „Heil Hitler” lub osoby, która w referendum (1933) głosowała przeciwko wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów. W 1940 r. rozbawiony tłum z zainteresowaniem obserwował, jak lokalny fryzjer obcinał włosy młodej Niemce oskarżonej o intymne relacje z jeńcem francuskim. Takich zdjęć pokazano zresztą więcej. W eseju zamieszczonym w katalogu, Bernhard Dörner przypomniał: „W czasach ‘Trzeciej Rzeszy’ miliony Niemców nie tylko kochało lecz wprost ubóstwiała narodowo-socjalistycznego ‘führera’, który ich poprowadził do wojny światowej i bezprzykładnych zbrodni. Adolf Hitler był jednym z najbardziej popularnych polityków niemieckich. (...) Przeważająca większość ludności niemieckiej bez wątplenia w wysokim stopniu identyfikowała się z reprezentowanym głównie przez Hitlera narodowosocjalistycznym panowaniem oraz propagowaną przez reżim ‘wspólnotą narodową’ (*Volksgemeinschaft*), rzekomo przewyciężającą sprzeczności społeczne”¹³.

Bardzo interesująca jest część wystawy poświęcona biografii „sprawców” po kapitulacji Trzeciej Rzeszy. Pokazano oczywiście zdjęcia z procesów zbrodniarzy, również z wykonania wyroków śmierci, m.in. powieszenia Rudolfa Hößa na terenie dawnego obozu w Auschwitz. Jednakże w Republice Federalnej nad wolą ukarania jawnych nazistów przeważała koncepcja ich zintegrowania w ramach społeczeństwa demokratycznego. Na wystawie zacytowano wielce znamienne słowa kanclerza Konrada Adenauera (1952): „Uważam, że teraz powinniśmy skończyć wietrzenie za nazistami. Przyjmijcie, że jeśli to zaczniemy, to nie wiadomo gdzie to się skończy”. Pokazano zdjęcia m.in. Hansa Globkego, Heinza Reinefährtha, Karl Wolffa, którzy całkiem dobrze się odnaleźli w nowej rzeczywistości, jak również całą kolekcję pomniejszych zbrodniarzy, którzy zajęli wcale znaczące stanowiska w państwie zachodniemieckim. Theodor Saevecke, odpowiedzialny za mordowanie włoskich zakładników, robił po wojnie karierę w policji kryminalnej; Reinhard Gehlen, w czasie wojny szef wywiadu na wschodzie, tworzył zachodniemiecką służbę wywiadowczą *etc.* Sybille Steinbacher w eseju zamieszczonym w katalogu napisała: „Przekształcenie narodowosocjalistycznej ‘wspólnoty narodowej’ (*Volksgemeinschaft*) w społeczeństwo Republiki Federalnej było związane z wysokimi kosztami politycznymi i moralnymi. W uderzająco krótkim czasie zwyciężyła polityka wyparcia narodowosocjalistycznych masowych zbrodni. Wola ścigania i karanja,

¹³ B. Dörner, *Zwischen Führermythos, Alltag und Völkermord. Die Deutschen und das NS-Regime*, w: *Topographie des Terrors...*, s. 58.

która początkowo jeszcze istniała, opadła podczas zimnej wojny oraz w klimacie zbliżającej się remilitaryzacji Republiki Federalnej, ażeby w końcu zaniknąć¹⁴.

Historię wąsko rozumianego miejsca już wcześniej pokazano w dwóch znaczących wystawach. Pierwsza z nich to powstała w 1996 r. *Geschichtsmühle Wilhelmstraße* przewidziana początkowo na trzy miesiące, ale ponieważ cieszyła się dużym zainteresowaniem została przedłużona¹⁵. Wilhelmstrasse, obecnie zmieniona nie do poznania, stanowiła siedzibę naczelnych władz pruskich i niemieckich, dzielnicę władz naczelnych, ministerstwa spraw zagranicznych i ambasad. Była synonimem rządu niemieckiego, tak samo jak Downing Street w Anglii, lub ministerstwa spraw zagranicznych, tak jak Quai d'Orsay ministerstwa francuskiego. Na wystawie pokazano historię poszczególnych budowli oraz ich posiadaczy; byli to: ambasada brytyjska, ministerstwo rolnictwa, prezydent republiki weimarskiej, ministerstwo spraw zagranicznych, kancelaria Rzeszy, nowa kancelaria Rzeszy, ministerstwo transportu, ministerstwo lotnictwa, redakcja nazistowskiego „Angriff”, ministerstwo finansów, ministerstwo propagandy *etc.* Przy okazji wyszła także ścisła symbioza rozmaitych organów państwowych z wąsko rozumianym aparatem terroru. Po nalotach alianckich i podziale Berlina reprezentacyjna ulica straciła swoje dawne znaczenie. W 1964 r. została w części wschodniej przemianowana na Otto-Grotewohl-Straße, żeby w 1993 r. odzyskać swoją dawną nazwę i po części auroę siedziby władz naczelnych (ministerstwo finansów, ministerstwo rolnictwa, centrala SPD, ambasada brytyjska)¹⁶.

W 2005 r. odsłonięto wolno stojącą wystawę *Das „Hausgefängnis“ der Gestapo-Zentrale in Berlin. Terror und Widerstand 1933-1945*¹⁷. Ukazywała ona historię budowli, funkcję „domowego więzienia”, politycznych więźniów w latach 1933-1939 oraz 1939-1945, m.in. zamachowca Georga Elsera, grupę *Rote Kapelle*, socjalistyczny i komunistyczny ruch oporu, *Kreisauer Kreis* i spiskowców 20 lipca, losy budynku pod koniec wojny, zniszczenia i odkrywanie historii miejsca, powojenne kariery niektórych więźniów politycznych). „Domowe więzienie przy Prinz-Albrecht-Straße 8 zostało utworzone w lecie 1933 r. z myślą przede wszystkim o niemieckich przeciwnikach reżimu, a więc więźniach politycznych (10-15 tys.), poddawanych przesłuchaniom, niekiedy po jakimś czasie zwalnianych, czasami kierowanych do obozów koncentracyjnych lub skazywanych na śmierć. Szacuje się, że największą grupę spośród nich stanowili socjaldemokraci (30%), komuniści (20%): spiskowcy 20 lipca 1944 (8%). Każdej z tych grup poświęcono odrębną część wystawy. Na planszach (i w katalogu) znalazły się zdjęcia i biografie więźniów, również niezwykle cenne relacje o przesłuchaniach, torturach i warunkach pobytu w więzieniu *Gestapo*. Osobno miejsce zajęły losy niektórych bardziej znanych więźniów: Georgi Dimitrowa, Bertholda Jacoba, Wenera Flicka, Ernsta Thälmana, Wilhelma Agatza.

¹⁴ S. Steinbacher, *Strafverfolgung, Schonung, Reintegration. Vom Nach- und Überleben der Täter von SS und RSHA in den deutschen Nachkriegsgesellschaften*, w: *Topographie des Terrors...*, s. 410. Na terenie zachodnich Niemiec między 1945 a 2005 r. w związku ze zbrodniami wszczęto postępowanie sądowe wobec ok. 172 tys. podejrzanych; w 14 tys. przypadkach zapadły wyroki sądowe, z tego blisko połowa uniewinnień; przeszło 6750 osób uznano za winnych; tylko nieliczni zostali skazani na karę śmierci, większość została skazana na więzienie, wielu jednak wyszło z niego przed terminem.

¹⁵ Katalog wystawy: *Geschichtsmühle Wilhelmstrasse*, Berlin 2006.

¹⁶ A. Nachama, *Vorwort*, w: *Geschichtsmühle Wilhelmstrasse*, Berlin 2006, s. 8.

¹⁷ Katalog: *Das „Hausgefängnis“ der Gestapo-Zentrale in Berlin. Terror und Widerstand 1933-1945*, Berlin 2005 (I wyd.), 2006 (II wyd.).

Wzdłuż odsłoniętych fundamentów 24 sierpnia 2010 r. otworzono stałą wystawę *Berlin 1933-1945. Zwischen Propaganda und Terror*¹⁸. Jest to ekspozycja wolno stojąca, ale pod szklanym zadaszeniem. Fotografie i teksty (72 plansze) ukazują w porządku chronologicznym historię opanowania Berlina przez nazistów i przekształcenia go w centrum aparatu terroru. W pięciu odrębnych częściach pokazano w porządku chronologicznym: historię Berlina w czasach republiki weimarskiej i w momencie ustanowienia dyktatury nazistowskiej, prześladowania przeciwników reżimu, politykę eksterminacji Żydów, Sinti i Roma, życie codzienne w czasie wojny, wreszcie skutki wojny, w tym podział Berlina. Nacisk położono na różnorodne zachowania jednostek uwikłanych w system, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Zwraca uwagę, że Berlin został pokazany jako miasto niepokorne, stawiające opór reżimowi hitlerowskiemu; podczas wyborów 6 listopada 1932 r. na nazistów głosowało 22,5%, na komunistów – 37,7% (ale zmieniło się to zupełnie w wyborach w marcu 1933 r.). Peter Steinbach określił nawet Berlin jako „stolicę oporu”, choć był on zarazem centrum władzy narodowosocjalistycznej¹⁹. Całościowy obraz Berlina wypadł jednak bardziej złożony, ponieważ opór sąsiadował tu z donosicielstwem i gorliwym wspieraniem reżimu. Pokazano różne formy prześladowania ludności żydowskiej, ale wspomniano także o stosunkowo niewielkiej, ale niezwykle groźnej grupie Żydów współpracujących z *Gestapo*. Hitler osobiście nie lubił Berlina za wulgarność i kosmopolityzm. Centrala partyjna *NSDAP* do końca wojny mieściła się w Monachium.

Nie ulega wątpliwości, że wystawa poświęcona Berlinowi stanowi cenne uzupełnienie stałej ekspozycji znajdującej się wewnątrz budynku centrum dokumentacyjnego. Niektóre motywy się zresztą powtarzają, jak chociażby problematyka „wspólnoty narodowej” naświetlająca kłopotliwy problem masowego poparcia społecznego dla reżimu nazistowskiego, a zwłaszcza kult Hitlera. W 1933 r. pojawiło się hasło *Ein Volk, ein Geist, ein Wille*, w nazistowskich ulotkach wzywano: *Die Deutsche Volksgemeinschaft ruft auch Dich!*, na kiczowatym plakacie pisano *Die NSDAP sichert die Volksgemeinschaft*. Michael Wildt w eseju zamieszczonym w katalogu przypomniał, że sam slogan nabrał znaczenia podczas I wojny światowej i miał na celu wyciszenie przeciwności i konfliktów między różnymi grupami społecznymi. W propagandzie nazistowskiej nabrał on dodatkowego, zdecydowanie ekskluzywnego znaczenia, służył zdefiniowaniu tych, którzy w żadnym wypadku nie mogli należeć do *Volksgemeinschaft*. W programie *NSDAP* z 1920 r. wyraźnie sformułowano podstawowe kryterium „niemieckiej krwi” i zadekretowano, że żaden Żyd nie może należeć do wspólnoty narodowej (*Kein Jude kann daher Volksgenosse sein*). Idea *Volksgemeinschaft* cieszyła się niewątpliwie dużą popularnością w społeczeństwie niemieckim. „Obietnica społecznej wspólnoty i odrodzenia narodowego, przewyciężenia społeczeństwa klasowego, politycznej jedności przyczyniła się w istotny sposób do atrakcyjności narodowego socjalizmu”²⁰.

Wystaw nie da się streścić, tym bardziej jeśli ogarniają problematykę tak rozległą. Dobra wystawa to przede wszystkim ciekawie dobrana i skomponowana ikonografia, z którą muszą współgrać podpisy i dodatkowe informacje, jak również

¹⁸ Katalog: *Berlin 1933-1945. Zwischen Propaganda und Terror*, Berlin 2010.

¹⁹ P. Steinbach, *Berlin – Hauptstadt des Widerstandes*, w: *Berlin 1933-1945...*, s. 234.

²⁰ M. Wildt, *Volksgemeinschaft*, w: *Berlin 1933-1945. Zwischen Propaganda und Terror*, Berlin 2010, s. 201.

eseje zamieszczone w katalogach. Obydwie stałe wystawy Topografii Terroru zostały przygotowane interesująco, niezwykle starannie, kompetentnie. Można naturalnie zawsze zgłosić zastrzeżenia do takiego czy innego drobiazgu, również do części poświęconej okupacji w Polsce, ale całość zrobiona jest z troską o przekazanie obiektywnego obrazu przeszłości. Materiał fotograficzny, reprodukcje dokumentów i katalogi nie budzą zastrzeżeń i odzwierciedlają dobrze stan badań historycznych. O „rewizjonizmie” historycznym lub wybielaniu czy relatywizowaniu przeszłości nie ma tu żadnej mowy. Katalogi obu stałych wystaw to znakomity zbiór materiałów: zdjęć, reprodukcji plakatów, ulotek, meldunków policyjnych, biogramów i esejów. Pozostaje co najwyżej delikatny problem, czy skupienie się na bezpośrednich „sprawcach”, których liczbę szacuje się na ok. 200 tys., nie przesłoni trochę odpowiedzialności „wspólnoty narodowej”, a tym bardziej organów państwowych, od *Wehrmachtu* zaczynając, a na wymiarze sprawiedliwości kończąc. Aparat terroru nie działał w próżni społecznej i nie został importowany z zewnątrz.

Należy jednak zaznaczyć, że problem „wspólnoty narodowej” nie jest przemilczany i pojawia się nie tylko na stałych ekspozycjach Topografii Terroru. W *Deutsches Historisches Museum* otwarto 15 października 2010 r. wystawę zatytułowaną *Hitler und die Deutschen. Volksgemeinschaft und Verbrechen*²¹. Znakomitą, choć lepiej gdyby została profilowana znacznie bardziej wyraziście, np. *Die Deutschen und Hitler*, bo w tym tkwi sedno panowania reżimu nazistowskiego. Prezydent *Stiftung Deutsches Historisches Museum* prof. Hans Ottomeyer przyznał, że pomysł był kontrowersyjny i spotkał się początkowo z oporami ekspertów. „Za wielkie wydawało się niebezpieczeństwo nieporozumień uhonorowania monograficzną wystawą człowieka, który przyniósł światu największe nieszczęście, przedstawienia go jako osobę, i wystawienia się na niebezpieczeństwo ‘fascynacji złem’”. Groziło oczywiste ryzyko pojawienia się niezdrowej fascynacji postacią Hitlera, opisywanego w niezliczonej liczbie monografii niemieckich i zagranicznych. „Istnieje wiele przedstawień, kompleksów tematycznych i też które ofiarują możliwe objaśnienie czasów nazistowskich, ale mimo tego pozostają otwarte pytania, na które nie ma racjonalnej odpowiedzi. Jak to było możliwe, że panowanie Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej z Hitlerem na czele po oczywistej eskalacji przemocy, mordu, zbrodni, wojny i ludobójstwa aż do upadku Niemiec mogło liczyć nieograniczenie na szeroką społeczną akceptację ludności? Dlaczego tak wielu Niemców było gotowych wyrzec się zasad państwa prawa, posłuchać nawoływania do przemocy, i dopuścić do brutalnego unicestwienia życia niewinnych ludzi przez tyrański reżim? (...) Na pytania wykraczające poza rozum nie ma wszakże klarownych lub racjonalnych odpowiedzi”²². Mimo tych słusznych skądinąd wątpliwości wystawa próbuje pomóc w znalezieniu takich odpowiedzi.

²¹ Katalog wystawy: H.-U. Thamer, S. Erpel (hsg.), *Hitler und die Deutschen. Volksgemeinschaft und Verbrechen*, Berlin 2010 r. Niemieckie Muzeum Historyczne przygotowało kilka wystaw dotyczących okresu hitlerowskiego: *Holocaust – Der nationalsozialistisches Völkermord und die Motive seiner Erinnerung* (2002); *Jüdischer Widerstand* (2002); *Das XX. Jahrhundert – Fotografien zur Deutschen Geschichte 1880 bis 1990* (2004); *1945 – Der Krieg und seine Folgen* (2005); *Legalisierter Raub. Der Fiskus und die Ausplünderung der Juden in Hessen und Berlin 1933-1945* (2005); *Kunst und Propaganda – im Streit der Nationen 1930-1945* (2007); *Arthur Szyk – Bilder gegen Nationalsozialismus und Terror* (2008); *Kassandra – Visionen des Unheils 1914-1945* (2008); *Deutsche und Polen 1939. Abgründe und Hoffnungen* (2010).

²² H. Ottomeyer, *Vorwort*, w: *Hitler und die Deutschen...*, s. 13.

Koncepcję wybrano trafnie, rezygnując przede wszystkim z pokazania wszelkiego rodzaju „pamiątek” zachowanych po Hitlerze i ludziach z jego najbliższego otoczenia. Materialne relikty wystawiono stosunkowo nieliczne, kilka pałek i kasetów, jakimi posługiwali się naziści, uniformy nazistowskie, bardzo interesujący zestaw odznak hitlerowskich, w tym odznaczenia dla wielodzietnych matek, osławiony model radia *Volksempfänger*, buławy marszałkowskie, liczne wydania *Mein Kampf*. Jeśli jednak ktoś oczekiwał zmasowanej ekspozycji narodowosocjalistycznych *gadgetów*, to się rozczaruje. Zdecydowanie dominuje ikonografia, mnóstwo zdjęć, również fragmentów kronik filmowych, reprodukcji dokumentów, plakatów, pocztówek i odpowiednio stylizowanych portretów „wodza”. Zobaczyć można jak zmieniała się twarz Hitlera, sposób uczesania i przycięcie włosów. Nie brakuje również karykatur, zwłaszcza (ale nie tylko) pochodzących z okresu powojennego; na monitorze leci *Wielki dyktator*, słynny film Charlie Chaplina. Starannie wykreowany w czasach nazistowskich wizerunek Hitlera został zderzony najpierw z dokonaniem reżimu, a więc prześladowaniami w Niemczech i zbrodniami w okupowanej Europie, a następnie z powojennym wizerunkiem niebezpiecznej, odrażającej i jednocześnie groteskowej figury. Na wystawie zaprezentowano liczne materiały ilustrujące przemianę tego wizerunku na terenie zarówno wschodnich, jak i zachodnich Niemiec, w tym m.in. bardzo ciekawy zestaw okładek „Der Spiegel”. Wątpliwe, żeby to mógł być materiał stymulujący fascynację wodzem Trzeciej Rzeszy. Sądząc po reakcjach licznych grup młodzieży, ale również osób w starszym wieku zdecydowanie dominują zupełnie inne odczucia.

Hitler pokazany jest od czasów młodości aż do śmierci w bunkrze berlińskim, w życiu prywatnym i publicznym, wśród towarzyszy partyjnych i żołnierzy, wiatujących tłumów, pełnej entuzjazmu młodzieży i zachwyconych kobiet. Towarzyszy temu ikonografia ukazująca propagandę *Volksgemeinschaft*. Wciąż ogromne wrażenie robią imponujące inscenizacje masowych manifestacji (m.in. zdjęcia z *Triumph des Willens*, reż. Leni Riefenstahl, 1934 r., świetne ujęcie słynnego i wielokrotnie opisywanego *Fackelzugu* po objęciu urzędu kanclerza przez Hitlera *etc.etc.*). Pokazano bogaty wybór plakatów nazistowskich, kiczowatych malowideł w rodzaju „niemiecka rodzina” lub „chłopska rodzina”, ilustrację uniformów obowiązujących w *Bund der Mädel*. Z wielu względów propaganda nazistowska trafiała w odczucia niemieckie, a koncepcja *Volksgemeinschaft* była niemal powszechnie akceptowana, mimo tego że powszechnie wiedziano o prześladowaniach w Niemczech i w ogólnym zarysie o polityce w okupowanych krajach. Autor wystawy Hans-Ulrich Thamer pisze, że: „W związku z tym kwestia umożliwienia Hitlerowi dojścia do władzy oraz jego panowania została objaśniona w mniejszym stopniu zdolnością uwodzenia i sztuka mobilizowania przez narodowy socjalizm, jak również nie tylko wyłącznie wszechwładzą totalitarnych struktur reżimu nazistowskiego, lecz w pierwszym rzędzie współdziałaniem, dobrowolnym zgłaszaniem i dobrowolnym uwikłaniem szerokich rzesz społeczeństwa w politykę narodowego socjalizmu, częściowym lub daleko idącym współgraniem obywateli ‘führera’ z oczekiwaniami ‘volku’”²³.

Idea *Volksgemeinschaft* została naturalnie zderzona z realiami terroru i eksterminacji nazistowskiej, a następnie zniszczeń i codziennego życia w powojennych

²³ H.-U. Thamer, *Die Inszenierung von Macht. Hitlers Herrschaft und ihre Präsentation im Museum*, w: *Hitler und die Deutschen...*, s. 19.

Niemczech. Wymowa tego jest oczywista i nie wymaga komentarza, podobnie jak zestawienie kultu Hitlera z późniejszym jego potępieniem. Po 1945 r. rozpadło się wyobrażenie Hitlera ucieleśniającego najgłębsze odczucia i pragnienia *Volks-gemeinschaft*, zresztą sama idea „wspólnoty narodowej” została zyskredytowana i poszła w zapomnienie. Masowe uwielbienie Hitlera osiągnęło szczyt po zwycięstwie Niemiec w 1940 r. nad Francją, jednakże od klęski wojsk niemieckich pod Stalingradem na początku 1943 r. zaczęło ono bardzo szybko opadać, żeby w końcu zamienić się w niczym nieskrywaną abominację. Hitlerowi przypisywano najpierw wszelkie „sukcesy”, potem zrzucono na niego całą „winę”. Ian Kershaw przypomina, że w ostatniej fazie wojny społeczeństwo zaczęło coraz częściej uważać się za ofiarę Hitlera, zapominając o tym, że w lepszych czasach otaczało go uwielbieniem. Kult ustąpił miejsca demonizacji. „Obraz ‘charyzmatycznego wodza’ został teraz postawiony na głowie. Jeśli kiedyś wszystkie triumfy przypisywano wyłącznie Hitlerowi, to teraz widziano w nim uosobienie zła i czyniono go niejako wyłącznie odpowiedzialnym za niemiecką katastrofę. Tymczasem coraz bardziej widać, że choć odpowiedzialność Hitlera nie rodzi żadnych wątpliwości, to odpowiedzialność tą musi dzielić duża część ludności, ponieważ większość tej ludności przed zwrotem w działaniach wojennych w żadnym wypadku nie stanowiła niezadowolonej ofiary, lecz wierzyła w ‘charyzmatycznego wodza’, aż stało się za późno, i wtedy okazała się gotowa ‘przeciwko niemu pracować’ na rozmaity sposób”²⁴.

Koncepcja *Volks-gemeinschaft*, spełniająca w propagandzie nazistowskiej rolę równie ważną jak koncepcja *Lebensraum*, została bardzo dobrze przeanalizowana w niemieckiej literaturze przedmiotu i od tej strony wystawy przygotowane w Topografii Terroru i Niemieckim Muzeum Historycznym wnoszą niewiele nowego, poza rzeczywiście niezwykle bogatą prezentacją materiału ikonograficznego i zmasowanym ukazaniem zbrodniczego charakteru reżimu nazistowskiego, bezpośrednich „sprawców” oraz poparcia, jakim się cieszyli w społeczeństwie niemieckim, choć o prześladowanych kategoriach społecznych i politycznych, jak również o członkach niemieckiego ruchu oporu nie zapomniano. Wspomniane wystawy stanowią przede wszystkim narzędzie polityki historycznej, czyli kształtowania niemieckiej pamięci zbiorowej. Cieszą się one niewątpliwie dużym zainteresowaniem i spełniają ważną funkcję edukacyjną. W moim przekonaniu – pozytywną. Zmuszają do zmięczenia się z przeszłością w sposób racjonalny przez społeczeństwo, którego w żadnym wypadku nie można już obciążać winą, ale które jednak musi wybrać jakieś kanony pamięci zbiorowej decydujące o tożsamości narodowej. Zwrócenie uwagi na koncepcję *Volks-gemeinschaft* oraz konsekwencje, jakie za sobą pociągnęła może być niekiedy przykre dla Niemców, ale stanowi z jednej strony ważne ostrzeżenie oraz z drugiej dowód dojrzałości w podejściu do przeszłości historycznej. Tak nawiasem mówiąc widać tu jaskrawą odmienną spojrzenia w porównaniu z anachronicznymi, powstającymi pod wpływem *Bund der Vertriebenen*, pomysłami urządzenia Centrum przeciwko Wypędzonym lub Wido-cznego Znaku.

Wracając do Topografii Terroru warto podkreślić, że już w 1999 r. przeznaczone jej ważną rolę w koordynowaniu działalności różnych miejsc pamięci oraz rozwijaniu współpracy z ośrodkami zagranicznymi. W 2007 r. zaczęła się kon-

²⁴ I. Kershaw, „Führerstaat”: *Charisma und Gewalt*, w: *Hitler und die Deutschen...*, s. 67. W cytowanym katalogu zamieszczono kilka krótkich, ale kompetentnie i dobrze napisanych esejów poświęconych problematyce uwzględnionej na salach wystawowych.

kretyzować idea promowana przez Pełnomocnika do Spraw Kultury i Mediów utworzenia stałej konferencji kierowników berlińskich miejsc pamięci związanych z okresem hitlerowskim. Spotkała się ona na ogół z poparciem (spodziewano się efektu synergii), choć jednocześnie ostrzegano przed zapędami centralistycznymi i broniono zasady autonomii poszczególnych instytucji. W 2008 r. Pełnomocnik do Spraw Kultury i Mediów zapowiedział utworzenie Stałej Konferencji Dyrektorów Narodowosocjalistycznych Miejsc Pamięci w Obszarze Berlina. W sierpniu 2010 r. postanowiono zinstytucjonalizować współpracę między różnymi ośrodkami dokumentacji nazizmu. Na propozycję Pełnomocnika do Spraw Kultury i Mediów Bernda Neumanna utworzono stałą konferencję tych ośrodków finansowaną z budżetu federalnego, obejmującą *Stiftung Topographie des Terrors, Haus der Wannsee-Konferenz, Gedenkstätte Deutscher Widerstand, Stiftung Denkmal für die Ermordeten Juden Europas, Gedenkstätte und das Museum Sachsenhausen*.

Trzeba mocno podkreślić, że Topografia Terroru nie jest żadnym muzeum, lecz w dosłownym tego słowa znaczeniu centrum dokumentacyjnym, prowadzącym jednocześnie aktywną politykę wystawienniczą oraz bardzo interesującą działalność wydawniczą. Posiada ona pewne cechy miejsca pamięci (*Gedenkstätte*) ze względu na lokalizację i zachowane relikty, ale nie odwołuje się do emocji i nie wydaje się, żeby miała na celu głównie lub przede wszystkim kształtowanie tożsamości niemieckiej w duchu tzw. negatywnej tożsamości. Nie kreuje określonej kultury wspominania i raczej zmierza do kształtowania racjonalnej świadomości historycznej. Ukazuje obraz przeszłości naukowo poprawny, ale w sumie zdumiewająco chłodny, nawet jeśli zdjęcia i dokumenty mówią o rzeczach strasznych. W Niemczech nastąpiły tak daleko idące zmiany generacyjne, że kultura wspominania, czech nastąpiły tak daleko idące zmiany generacyjne, że kultura wspominania, niedwuznacznie związana albo z poczuciem winy albo z moralnym rozliczeniem się z nazistowską przeszłością, zdaje się tracić na znaczeniu. Dyrektor *Stiftung Gedenkstätten Buchenwald und Mittelbau-Dora* Volkhard Knigge otwarcie apelował o zarzucenie paradygmatu wspominania, wspominania, które w publicznym dyskursie jest zbyt naładowane emocjami, patosem i moralizatorstwem, służy agresywnym celom i nierzadko utrwała obraz wroga²⁵. Zwraca uwagę, że w pozytywnym kontekście odwołuje się on do pojęcia „świadomości historycznej”, a nie do „pamięci zbiorowej” lub „kultury wspominania”. W podobnym kierunku szły cytowane wcześniej wypowiedzi dyrektora Topografii Terroru Andreasa Nachamy. Niewykluczone, że w Niemczech wykluwa się tendencja do tzw. historyzacji przeszłości.

ZBIGNIEW MAZUR
Poznań

ABSTRACT

The article deals with the commemoration of central institutions of Nazi terror located in Berlin. The following issues are considered: history of the place, controversies over the creation of a documentation centre and a permanent exposition presenting Nazi institutions, persecution of the German opposition and the brutal occupation policy in European countries.

²⁵ V. Knigge, *Zur Zukunft der Erinnerung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 21.06.2010 s. 10-11.